

Materiały

POLITYKA WŁADZ PRUSKICH WOBEC POLSKIEJ INTELIGENCJI W WIELKIM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM W LATACH 1848 - 1914

Jedną ze specyficznych cech rozwoju społeczeństw kapitalistycznych w środkowo-wschodniej Europie w XIX stuleciu, a w tym na znajdujących się pod panowaniem Rosji, Austrii i Prus ziemiach polskich, było wykształcenie się warstwy inteligencji, obejmującej ludzi posiadających wykształcenie co najmniej na poziomie ukończonej szkoły średniej i utrzymujących się z pracy umysłowej (urzędników państwowych i prywatnych, lekarzy, adwokatów, księży, nauczycieli gimnazjalnych, inżynierów, artystów, dziennikarzy i tym podobnych grup zawodowych)¹. W uprzemysłowionych państwach zachodnioeuropejskich, w których istniały silne tradycje mieszczańskie i w których wykształcenie było ściśle związane z posiadaniem mniej lub bardziej zasobnego majątku, grupy te zinstytucjonalizowały się i wtopiły następnie w strukturę klasową społeczeństw burżuazyjnych.

Powstanie inteligencji na ziemiach polskich spowodował inny tu niż w krajach zachodniej Europy rozwój układu kapitalistycznego. Ludzie wykształceni i utrzymujący się z pracy umysłowej występowali w Polsce już w okresie średniowiecza i Rzeczypospolitej szlacheckiej. W XIX stuleciu nie stanowili zatem zjawiska nowego. Lecz dopiero wówczas zespolili się w odrębną, silnie zintegrowaną wewnątrznie warstwę społeczną. Złożyło się na to szereg czynników. Obok zacofania gospodarczego oraz względnie małej liczby osób wykształconych przy niskim poziomie kulturalnym mas wymieniłem tutaj należy przede wszystkim stosunkowo niewielką (w porównaniu z krajami położonymi na zachód od Łaby) liczebność i spójność mieszczaństwa. W ostatniej ćwierci XVIII w. zaledwie 16% ludności Rzeczypospolitej mieszkało w miastach i to z reguły niewielkich, skupiających częstokroć więcej rolników niż kupców i rzemieślników². Znaczną jej część stanowili przy tym Żydzi, a w niektórych miastach zachodnich województw także Niemcy.

W XIX stulecie społeczeństwo polskie wkroczyło zatem ze stosunkowo słabym mieszczaństwem, z liczną natomiast szlachtą (stanowiącą 10% ogółu mieszkańców) i masą pańszczyźnianego chłopstwa. Jego struktura stanowa w wyniku przeobrażeń gospodarczych (uwłaszczenia chłopów, zniesienia przywilejów feudalnych w miastach itp.) zaczęła się wówczas

¹ M. Malia, *What is the Intelligentsia?* W: *The Russian Intelligentsia*. Red. by R. Pipes, N. Y. 1961, s. 14; R. V. Daniels, *Intellectuals and the Russian Revolution*. „The American Slavic and East European Review” 1961, nr 2, s. 271.

² J. Kowecki, *U początków nowoczesnego narodu*. W: *Polska w epoce Oświecenia. Państwo-społeczeństwo-kultura*. Pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1971, ss. 129 - 130.

stopniowo rozpadać. Spora część szlachty utraciła posiadane majątki i spauperyzowała się, część przekształciła się w kapitalistyczne ziemianstwo. Dodać tu zarazem trzeba, że w dobie Rzeczypospolitej szlachta tworzyła stan bardziej hermetycznie zamknięty niż w krajach zachodnioeuropejskich. Awans doń osób z niżej uplasowanych sfer społecznych był utrudniony i dokonywał się głównie przez stosunkowo rzadko nadawane nobilitacje³. Stan chłopski rozpadł się z kolei na warstwę bogatego i średniozamożnego chłopstwa oraz masę proletariatu rolnego, której znaczna część przeszła następnie do miast, gdzie zasilila kształtującą się klasę robotniczą. Ta ostatnia, rekrutująca się także z biedoty miejskiej i zubożałych rzemieślników, rozrastała się głównie w rejonach bardziej uprzemysłowionych (w Królestwie Polskim, na Górnym Śląsku i w niektórych miastach pozostałych dzielnic zaboru pruskiego). W rejonach tych stopniowo wyodrębniała się też burżuazja miejska. W początkach XIX w. była wszakże jeszcze klasą bez społecznego zaplecza, wąską grupą, nie mogącą zdecydować o tempie i kierunkach rozwoju gospodarczego⁴. Niemniej systematycznie umacniała podstawy swej egzystencji. Była przy tym silnie zróżnicowaną pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Składała się w niemałej liczbie z Żydów i Niemców oraz częściowo także z Francuzów i Anglików.

Równoległe ze scharakteryzowanymi wyżej przeobrażeniami następował szybki wzrost liczby pracowników umysłowych. Uwidoczniło się to już w czasach panowania ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵. Lekarze, urzędnicy czy nauczyciele tworzyli jednak wtedy wciąż jeszcze rozproszone i oddzielne, niemal wcale ze sobą nie powiązane grupy zawodowe. Decydującym momentem w procesie kształtowania się polskiej inteligencji było utworzenie Księstwa Warszawskiego i zniesienie następnie prawnych podstaw zróżnicowania stanowego. Opierając się na francuskim modelu zarządzania, władze Księstwa zorganizowały nowoczesną administrację państwową i opiekę lekarską, stworzyły dozór techniczny oraz zreformowały szkolnictwo i sądownictwo. W wyniku tych działań wzrosło gwałtownie zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowanych fachowców. Z braku odpowiedniej liczby dobrze przygotowanych kandydatów świeżo utworzone stanowiska pracy w administracji państwowej, służbie zdrowia czy sądownictwie obsadzać musiano ludźmi rekrutującymi się z różnych środowisk o niepełnym często wykształceniu i zróżnicowanej mentalności. Tworzyli oni zatem konglomerat, który w kilkuletnim okresie istnienia Księstwa Warszawskiego (1807-1813) nie mógł się jeszcze „przekształcić w grupę względnie spoiwą”⁶.

Niemniej w chwili ponownego podziału ziem polskich na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. proces wyodrębniania się warstwy inteligencji

³ Por. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*. Warszawa 1968, ss. 91-104.

⁴ K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*. Warszawa 1976, s. 290.

⁵ J. Kowecki, *op. cit.*, ss. 146-149.

⁶ R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego, 1832-1862*. Warszawa 1973, s. 39.

znajdował się w stadium już dość znacznego zaawansowania. W następnych latach warunki jego rozwoju uległy wszelako istotnej zmianie. Uzależnione zostały bowiem w dużej mierze od polityki władz zaborczych, które wywierały znaczny wpływ nie tylko na zakres rozrostu liczebowego tej warstwy, ale również na jej strukturę zawodową, poziom wykształcenia, warunki bytowe oraz kierunki i formy aktywności publicznej.

Już w trakcie zespalandia się w odrębną warstwę społeczną pracownicy umysłowi odgrywali ważną rolę w życiu politycznym i społecznym polskiej ludności. Byli częstokroć przywódcami walk o odzyskanie niepodległości i należne narodowi polskiemu prawa. Uczestniczyli aktywnie zarówno w powstaniach narodowych i ruchu konspiracyjnym, jak i w walce toczonyj środkami legalnymi. Kierowali wieloma towarzystwami i instytucjami społecznymi, kulturalnymi i oświatowymi. Nadawali wreszcie kształt życiu literackiemu i naukowemu.

Szeroką działalność publiczną inteligencja przez szereg lat uprawiała wszakże w warunkach wydatnej dominacji klasy ziemiańskiej. W miarę jednak jak ta klasa traciła swe hegemonistyczne stanowisko, inteligencja wysuwała się stopniowo na czoło polskiego społeczeństwa. Z czasem przejęła większość funkcji organizacyjno-politycznych, tak że na przełomie XIX i XX w. dzierżyła już ster w toczonyj przez społeczeństwo polskie walce z uciskiem narodowym. Toteż nazywano ją często „przewodniczką” lub „kwiatem narodu”.

Zdobycie przez inteligencję wiodącej roli w polskim społeczeństwie było wynikiem nie tylko spadku autorytetu ziemianstwa, lecz także postawy burżuazji w walce o „rząd dusz”. Otóż, ta ostatnia stosunkowo szybko wyrzekła się wszelkich aspiracji przewodniczenia polskiej ludności w walce o niepodległość, mimo częstych w drugiej połowie XIX w. nawoływań i apeli zamieszczanych na łamach prasy. Apele te pozostawiała bez odpowiedzi nawet stosunkowo silna burżuazja w Królestwie Polskim, wybierając drogę kompromisu i ugody z władzą zaborczą⁷.

Uwagi powyższe odnoszą się do inteligencji polskiej w skali trójzaborowej. Spełniając we wszystkich zaborach podobne funkcje różniła się jednakże pod względem liczebności, struktury zawodowej, poziomu wykształcenia czy pochodzenia społecznego. W nierównym stopniu uzależniona była też od ziemianstwa⁸. Najwcześniej, bo już w okresie między-

⁷ R. Kołodziejczyk, *Burżuazja polska w XIX i XX wieku. Szkice historyczne*. Warszawa 1979, s. 129.

⁸ Ograniczone ramy niniejszej pracy nie pozwalają na omówienie tu cech inteligencji polskiej w poszczególnych zaborach. Cechy te omawiają: R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”..., *passim*; J. Leskiewiczowa, *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym, 1864-1870*. Warszawa 1961; J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*. Warszawa 1978; W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841-1870*. Warszawa—Poznań 1979; I. Homola, *Inteligencja galicyjska w połowie XIX wieku*. W: *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*. Pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Warszawa 1972, t. V, ss. 103-139; por. także: *Inteligencja polska pod zaborami*. Pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978.

powstaniowym (1832 - 1862), wyemancypowała się spod jego kurateli inteligencja w Królestwie Polskim. W zaborze austriackim bardziej samodzielne stanowisko w sferze życia politycznego zdobyła dopiero w ostatniej ćwierci XIX w., po uzyskaniu przez tę dzielnicę autonomii, a w Wielkim Księstwie Poznańskim na początku XX w.

Władze zaborcze zdawały sobie w pełni sprawę z roli inteligencji w ruchu narodowowyzwoleńczym i walce społeczeństwa polskiego z uciskiem narodowym prowadzonej środkami legalnymi. Różnymi sposobami starały się zatem zahamować jej rozwój lub przynajmniej ograniczyć zakres jej działania. Celowały w tym zwłaszcza władze pruskie. Dążyły one konsekwentnie do pełnego zintegrowania zajętych terytoriów z resztą państwa. Dążenie to podyktowane było przede wszystkim interesem niemieckich klas posiadających, które na wcielonych do Prus ziemiach miały duże możliwości rozszerzania swych latyfundiów oraz uzyskania dogodnych rynków zbytu, źródeł surowców i rezerwuaru taniej siły roboczej. Nie bez znaczenia były też względy międzynarodowe. Dzięki nabytkom na wschodzie monarchia Hohenzollernów urosła do rzędu mocarstw europejskich. Utrzymanie zajętych ziem warunkowało więc zachowanie tej pozycji⁹. Tymczasem silna polska mniejszość narodowa nie rezygnowała ze swych aspiracji niepodległościowych, które mogły być łatwo wykorzystane przez wrogów Prus w przypadku konfliktu międzynarodowego. Toteż władze za niezbędne dla interesów państwa pruskiego uważały stopniowe germanizowanie polskich prowincji, które doprowadzić powinno do całkowitego wchłonięcia elementu polskiego przez niemiecki. Szczególnego znaczenia nabierało w tej sytuacji zredukowanie do minimum stanu liczebnego i co za tym idzie zlikwidowanie wpływów tych warstw społecznych, z których rekrutowali się inspiratorzy i organizatorzy ruchu narodowego. Większość społeczeństwa polskiego, w tym zwłaszcza chłopów, władze zarówno centralne, jak i lokalne uważały bowiem za lojalnych pruskich obywateli. Udział ubogiej ludności polskiej w ruchu narodowowyzwoleńczym i walce z uciskiem germanizacyjnym, prowadzonej środkami legalnymi, był w ich przekonaniu wynikiem agitacyjnej działalności części szlachty i kleru, a później także inteligencji świeckiej.

Zaznaczyć tu wszakże należy, że stanowisko władz pruskich wobec polskiego społeczeństwa w latach 1772 - 1918, a w tym zwłaszcza wobec jego grup przywódczych ulegało zmianom w zależności od wydarzeń międzynarodowych i sytuacji wewnętrznej w kraju. Zmieniano przy tym jedynie metody postępowania, cel pozostawał stale ten sam¹⁰. Toteż ustępstwa na rzecz polskich poddanych w krótkich zresztą okresach złagodzenia kursu germanizacyjnego (w latach 1815 - 1830, 1858 - 1862, 1890 - 1894) nie miały trwałego charakteru i głębszego znaczenia.

⁹ J. Feldman, *Bismarck a Polska*. Katowice 1938, ss. 41 - 42; J. Chlebowski, *Rola stosunków polsko-niemieckich w dziejach niemieckiego „Drang nach Osten” w latach 1795 - 1918*. W: *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie środkowej*. Pod red. G. Labudy, Poznań 1963, ss. 106 - 110.

¹⁰ L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*. Poznań 1964, ss. 24 - 25.

Polityka germanizacyjna Prus na ziemiach polskich w latach 1772 - 1918 od dawna budzi żywe zainteresowanie historyków polskich i niemieckich, a także radzieckich i amerykańskich. Znajduje ono wyraz w licznych publikacjach, w których jednakże skoncentrowano się dotąd głównie na omawianiu akcji osadniczej na wsi i w miastach oraz germanizacji szkolnictwa, administracji i sądownictwa¹¹. Wyluczając kler katolicki i nauczycieli, poza sferą szerszych badań historyków polskich i niemieckich znajdowała się polityka władzy pruskiej wobec polskiej inteligencji, w tym zwłaszcza lekarzy, adwokatów, aptekarzy, dziennikarzy oraz techników i inżynierów. Przy czym w większości prac poświęconych posunięciom germanizacyjnym w szkolnictwie oraz stosunkom między państwem pruskim i kościołem katolickim sprawami nauczycieli i księży zajmowano się na marginesie właściwych rozważań. Tymczasem w całości polityki władz pruskich we wschodnich prowincjach państwa posunięcia wobec grup wchodzących w skład polskiej inteligencji zajmowały istotne miejsce. Toteż podejmujemy niżej próbę ich scharakteryzowania na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie istniały najbardziej korzystne warunki dla wykształcenia się tej warstwy społecznej.

*

Wśród ziem polskich zagarniętych przez Prusy W. Ks. Poznańskie zajmowało pozycję wyjątkową. Po pierwsze — swymi granicami obejmowało terytorium, które w latach 1807 - 1813 należało do Księstwa Warszawskiego, po drugie — Polacy w chwili ponownego przejścia pod panowanie pruskie stanowili tu 2/3 ogółu ludności. W późniejszych latach nastąpił wprawdzie przyrost ludności niemieckiej, ale nie uzyskała ona przewagi; w 1849 r. stanowiła 31%, 1871 — 39%, a w 1905 — 37%¹². Traktat wiedeński i patent okupacyjny z 15 maja 1815 r. zapewniły nadto społeczeństwu polskiemu w Księstwie swobodny rozwój narodowości i wymiany handlowej z dawnymi ziemiami polskimi, bez względu na kordony graniczne, a także pewną odrębność wyrażającą się w samej jego nazwie i herbie oraz innej nieco strukturze lokalnej administracji, zwłaszcza w urzędzie namiestnika, nie mającego odpowiednika w pozostałych prowincjach Prus¹³.

Przyrzeczenia i gwarancje Fryderyka Wilhelma III miały wszelako charakter koniunkturalny i rychło okazały się fikcją. Społeczeństwu polskiemu nie tylko że nie przyznano szerszego samorządu, ale wprost przeciwnie — systematycznie nasilano kurs germanizacyjny. Urząd namiest-

¹¹ Pełny zestaw pozycji poświęconych polityce germanizacyjnej rządu pruskiego podają: F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830 - 1841)*. Poznań 1970, ss. 453 - 462; S. Baske, *Praxis und Principien der preussischen Polenpolitik vom Beginn der Reaktionszeit bis zur Gründung des Deutschen Reiches*. „Forschungen zur Osteuropäischen Geschichte“ Bd. IX, Berlin—Wiesbaden 1963, ss. 260 - 268; B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej, 1815 - 1920*. Pod red. L. Trzeciakowskiego, Poznań 1976, ss. 443 - 454.

¹² B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *op. cit.*, ss. 18, 196, 249.

¹³ F. Paprocki, *op. cit.*, ss. 22 - 23.

nika, posiadającego zresztą tylko głos doradczy w sprawach dotyczących polskiej narodowości, zniesiono już w 1830 r. Niemniej, mimo ustawicznych dążeń władz do ścisłej integracji ziem polskich z resztą Prus, Księstwo utrzymywało przez szereg lat pewną odrębność. Do czasów *Kulturkampf* zdołano tu utrzymać niewielkie uprawnienia języka polskiego w szkolnictwie i sądownictwie. Obietnice zawarte w patencie z 1815 r. stanowiły nadto podstawę prawną do podejmowanych często starań (w sejmie prowincjonalnym, a następnie w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim) o przyznanie ludności polskiej należnych jej praw.

Odrębność W. Ks. Poznańskiego przejawiała się także w innej tutaj niż pozostałych dzielnicach zaboru pruskiego oraz w Galicji i Królestwie Polskim strukturze społeczeństwa polskiego. W końcu XVIII w. szlachta stanowiła w województwie poznańskim zaledwie 3% ludności, podczas gdy w całej Rzeczypospolitej 10%¹⁴. W wyniku zadłużenia się, nieumiejętnego gospodarowania w systemie kapitalistycznym i życia ponad stan część polskich ziemian utraciła swe majątki, niemniej w 1830 r. należało jeszcze do nich 80%, a w 1857 — 60% dóbr rycerskich¹⁵. Junkrzy pruscy zdobyli liczebną przewagę dopiero w końcu trzeciego ćwierćwiecza XIX stulecia. W porównaniu ze Śląskiem, Warmią i Mazurami, gdzie niemal brak było polskich właścicieli ziemskich, oraz z Pomorzem Nadwiślańskim (Prusami Zachodnimi), gdzie występowali oni w niewielkiej liczbie, procent szlachty w Księstwie był jednak w sumie wysoki.

U schyłku Rzeczypospolitej tereny, które później znalazły się w granicach W. Ks. Poznańskiego, wyróżniały się ponadto najwyższym odsetkiem ludności miejskiej. W 1775 r. w województwie poznańskim 30% ludności mieszkało w miastach, w tym przeważnie liczących ponad 2 500 mieszkańców¹⁶. Z chwilą przejścia pod panowanie Prus warunki rozwoju miast uległy znacznemu pogorszeniu. Księstwu wyznaczono bowiem rolę strategicznego bastionu państwa pruskiego oraz jego rolniczego zaplecza, przysłowiowego spichlerza żywnościowego. Władze nie były więc zainteresowane stwarzaniem tu korzystnych warunków dla rozwoju przemysłu. W rezultacie już w latach dwudziestych XIX w. nastąpiło gwałtowne załamanie się miejscowej produkcji manufakturowej. Przy niewielkim napływie kapitałów z innych prowincji i braku szerszego zainteresowania właścicieli ziemskich inwestycjami w przemyśle miasta rozwijały się w stosunkowo wolnym tempie. Księstwo należało do najsłabiej zurbanizowanych prowincji Prus, choć z drugiej strony liczba 144 miast była zbyt duża jak na potrzeby rolniczej prowincji. Dominowały wszakże miasta drobne. Jeszcze w 1848 r. zaledwie dwa spośród nich (Poznań i Bydgoszcz) liczyły ponad 10 000 i aż 110 poniżej 3 000 mieszkańców¹⁷.

Korzystniejsze warunki dla rozwoju przemysłu powstały po zjednoczeniu Niemiec. Szybko rozbudowywano tu wszakże jedynie przemysł

¹⁴ J. Kowecki, *op. cit.*, s. 108.

¹⁵ Por. F. H. Gentzen, *Grosspolen im Januaraufstand 1863/1864*. Berlin 1958. ss. 267 - 268.

¹⁶ J. Kowecki, *op. cit.*, ss. 129 - 130.

¹⁷ R. Kołodziejczyk, R. Gradowski, *Zarys dziejów kapitalizmu w Polsce*. Warszawa 1974, ss. 184 - 185.

rolno-spożywczy. Toteż na przełomie XIX i XX w. sieć miast nie uległa zasadniczej zmianie. W 1895 r. było ich 131, w tym tylko dziewięć z liczbą mieszkańców powyżej 10 000 oraz 25 z liczbą ludności 5 000 - 10 000. Odsetek ludności miejskiej nie ulegał zatem większym wahaniom. Jeszcze w 1895 r. wynosił 30%, a w 1910 — 34,3%¹⁸. Pod względem stanu posiadania polska ludność miejska początkowo znacznie ustępowała żydowskiej i niemieckiej. W 1822 r. w grupie poznańskich kupców było np. 52% Żydów, 37% Niemców i tylko 11% Polaków¹⁹. W 1861 r. spośród 70 większych przedsiębiorstw przemysłowych w Księstwie 59 należało do Niemców, pięć do Żydów i sześć do Polaków²⁰.

Zapoczątkowany przez doktora Karola Marcinkowskiego ruch na rzecz podnoszenia stanu zamożności polskiego mieszczaństwa zaczął wszelako przynosić z czasem coraz większe rezultaty. Obok pomyślniejszej, po zjednoczeniu Niemiec, koniunktury istotną rolę w ruchu tym odegrały różnego rodzaju polskie instytucje kredytowe i samopomocowe. W rezultacie, w 1907 r. spośród 24 166 przedsiębiorstw w posiadaniu Polaków znajdowało się 42,3%, Żydów i Niemców zaś — 57,7%²¹. Ci ostatni nadal jednak przeważali wśród właścicieli zakładów średnich i największych. W rzemiośle natomiast istniała w tym czasie względna równowaga. Do Polaków należała połowa czynnych w Księstwie warsztatów rzemieślniczych. Szybko wzrastał też udział polskich kupców w handlu, szczególnie drobnym, tak że w 1907 r. posiadali oni już 44% sklepów i przedsiębiorstw handlowych²².

Polskie drobnomieszczaństwo w drugiej połowie XIX i na początku XX w. szybko rozwijało się pod względem liczebnym i „rosło w siłę”. Systematycznie zwiększało swój stan posiadania i usiłowało wywierać coraz większy wpływ na życie społeczno-polityczne. Największą rzeszę ludności polskiej w miastach stanowiła wszelako biedota, z której wyłonił się następnie proletariat. Wobec tylko 111 zakładów zatrudniających 101 - 500 i zaledwie 10 przedsiębiorstw zatrudniających ponad 500 osób (1907) tworzył on jednak stosunkowo słabo zintegrowaną klasę²³. W przemyśle i kopalnictwie zatrudniano wówczas około 115 000 robotników, w tym 75 500 (65,7%) Polaków²⁴.

Podstawą utrzymania większości ludności W. Ks. Poznańskiego było — jak już wspomniano — rolnictwo, w którym już w pierwszej połowie XIX w. postępował rozwój stosunków kapitalistycznych. Reformy agrarne wytworzyły tu silną warstwę bogatych i średniorolnych chłopów, za-

¹⁸ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *op. cit.*, s. 257.

¹⁹ M. Jaffe, *Die Stadt Posen unter preussischer Herrschaft*. Leipzig 1909, s. 152.

²⁰ Cz. Łuczak, *Przemysł Wielkopolski w latach 1815 - 1870*. Warszawa 1959, s. 80.

²¹ W. Mitscherlich, *Die Ausbreitung der Polen im Königreich Preussen*. Leipzig 1913, s. 111.

²² B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *op. cit.*, s. 261.

²³ Tamże, s. 260.

²⁴ L. Trzeciakowski, *Stosunki między ludnością polską a niemiecką w Wielkim Księstwie Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu”, Historia, z. 7, 1967, s. 371.

razem jednak umożliwiły wielkiej własności znaczne powiększenie stanu posiadania kosztem proletaryzacji pozostałych chłopów. Proletariat rolny był więc najliczniejszą klasą polskiego społeczeństwa. Warstwa posiadających chłopów składała się w 1907 r. z 94 614 osób, w tym 59 428 (62,2⁰/o) polskiej narodowości²⁵.

Reasumując powyższe uwagi, podkreślić należy, że stan zamożności społeczeństwa polskiego w W. Ks. Poznańskim był stosunkowo niski. Wielcy właściciele ziemscy stanowili w 1815 r. 1⁰/o, a na początku XX w. zaledwie 0,1⁰/o ogółu polskiej ludności. Równie niewielką zbiorowość tworzyła bogata burżuazja polska. Drobnomieszczaństwo szybko wprowadziło się rozrastało oraz wykazywało coraz większą przedsiębiorczość i aktywność społeczną, składało się jednak głównie z niezbyt zamożnych kupców i rzemieślników. Bogaci chłopci (posiadający kilkudziesięciohektarowe gospodarstwa) stanowili zaledwie kilka procent osób zatrudnionych w rolnictwie. Zdecydowaną większość społeczeństwa polskiego tworzyła zatem ludność nieposiadająca. Pomiedzy nielicznymi grupami ziemiaństwa i burżuazji a drobnomieszczaństwem, chłopstwem oraz masą proletariatu wiejskiego i miejskiego powstawała coraz większa luka, którą w skromnym tylko zakresie wypełniała polska inteligencja. Sfery ziemiańskie i przemysłowe, z uwagi na swą skromną liczebność, zasilają ją w niewielkim stopniu. Napływ jednostek z niezamożnych środowisk robotniczych, chłopskich i drobnomieszczańskich uzależniony był natomiast od możliwości zdobycia średniego i wyższego wykształcenia oraz uzyskania posad państwowych, a także od wielkości pomocy materialnej (udzielanej przez państwo i instytucje społeczne) i warunków uprawiania działalności pozazawodowej. Możliwości te, jak niżej wykazemy, zależały w dużej mierze od polityki władz pruskich.

*

Wielu historyków niemieckich wskazuje w swych pracach na duże osiągnięcia władz pruskich w zakresie rozbudowy szkolnictwa na ziemiach polskich. Jest to pogląd uproszczony. Co prawda, już w 1825 r. wprowadzono w W. Ks. Poznańskim powszechny obowiązek szkolny, a liczba szkół elementarnych w latach 1816-1866 wzrosła z około 680 do 2 300, w tym katolickich z 400 do 1250²⁶. Sieć szkół ludowych władze rozbudowywały jednakże ze względu na interesy państwa pruskiego a nie polskiej ludności. Szkoła elementarna służyć miała bowiem przede wszystkim germanizacji Polaków. Dążenie do likwidacji analfabetyzmu wynikało ponadto z potrzeb armii pruskiej, jako że zjawisko to utrudniało szkolenie rezerw wojskowych²⁷. Zaznaczyć przy tym należy, że dzielnice zamieszkałe przez ludność polską znacznie ustępowały pod względem warunków nauczania młodzieży pozostałym prowincjom pruskim. Odczuwano tutaj dotkliwiej brak nauczycieli, szkoły zaś były częstokroć prze-

²⁵ Tamże.

²⁶ W. Molik, *op. cit.*, s. 40.

²⁷ S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim*. Łódź 1967, t. I, ss. 217-218.

pełnione. Jeszcze w 1879 r. było w Prusach 919 szkół jednoklasowych, w których na jednego nauczyciela przypadło ponad 150 uczniów, przy czym 579 (63,3%) takich szkół znajdowało się na ziemiach polskich. Brakowało tu wówczas 4 259 nauczycieli, co stanowiło 50,2% ogółu braków w tym zakresie²⁸.

W procesie wyodrębnienia się warstwy polskiej inteligencji istotną rolę odgrywały jednak przede wszystkim możliwości zdobycia średniego wykształcenia. Te zaś przedstawiały się znacznie gorzej. Władze pruskie, z przyczyn, o których wspomniano wyżej, nie były bowiem zainteresowane rozbudową sieci szkół średnich. Z ośmiu szkół (w tym jednej departamentowej, pięciu wydziałowych i dwóch podwydziałowych) odziedziczonych po Księstwie Warszawskim, tylko trzy (w Poznaniu, Lesznie i Bydgoszczy) przekształcono w gimnazja, pozostałe zlikwidowano lub zamieniono na progimnazja²⁹. W połowie XIX w. czynnych było w Księstwie zaledwie sześć gimnazjów, w tym tylko trzy polsko-katolickie (w Poznaniu, Ostrowie i Trzemesznie). Liczba młodzieży pragnącej zdobyć świadectwo dojrzałości znacznie przewyższała zatem liczbę miejsc w szkołach średnich. Starania społeczeństwa polskiego o utworzenie nowych gimnazjów katolickich nie przynosiły większych rezultatów. Władze przeciwstawiały się tym postulatam, uważając gimnazja te (z częściowym do 1872 r. nauczaniem w języku polskim) za słabe narzędzie germanizacji.

Warto w tym miejscu podkreślić, że Księstwo pod względem gęstości sieci szkół średnich długo zajmowało ostatnie miejsce wśród prowincji pruskich. W 1818 r. na jedno gimnazjum przypadało tu 286 tys., w Saksonii 64 tys., a w Brandenburgii 86 tys. mieszkańców. W 1864 r. posiadało ono zaledwie siedem, z pozostałych zaś prowincji Nadrenia — 23, a Brandenburgia, Śląsk i Saksonia po 22 gimnazja³⁰.

Z chwilą całkowitego wyrugowania języka polskiego z procesu nauczania sieć szkół średnich zaczęto rozbudowywać w szybszym tempie. Nowe gimnazja zakładano zwłaszcza w rejonach o przewadze ludności niemieckiej. Tym samym zmniejszono stopniowo dystans dzielący Księstwo od innych prowincji. W 1896 r. w jego granicach czynnych było 15 gimnazjów, w tym jednakże tylko cztery katolickie. Pod względem liczby mieszkańców przypadających na jedno gimnazjum nadal ustępowało ono jeszcze w tym czasie Saksonii i Brandenburgii, ale wyprzedzało Westfalię, Nadrenię i Prusy Wschodnie³¹. Czynne w Księstwie szkoły średnie miały przede wszystkim zaspokajać potrzeby ludności niemieckiej, zwłaszcza urzędników, których liczbę systematycznie zwiększano.

Napływ polskiej młodzieży usiłowano natomiast ograniczać przez pobieranie wysokich opłat szkolnych, tzw. czesnego, oraz limitowanie liczby

²⁸ L. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampf*. Warszawa 1972, ss. 151 - 152.

²⁹ Por. *Postępowanie rządu ze szkołami wyższymi polsko-katolickimi*. „Gazeta Polska” 1843, nr 85, s. 327.

³⁰ L. Wiese, *Das höhere Schulwesen in Preussen. Historisch-statistische Darstellung*. Berlin 1864, Bd. 1, ss. 436 - 437.

³¹ Tamże, Bd. 4, Berlin 1902, s. 660.

uczniów w najniższych klasach gimnazjów katolickich. Te ostatnie w porównaniu z ewangelickimi były więc znacznie przepelnione. „Kto z nas przeszedł gimnazjum — ubolewano na łamach 'Dziennika Poznańskiego' — ten wie, jakie trudności pokonywać musiał, gdy tymczasem jego koledzy niemieckiego pochodzenia wśród wszelkich ułatwień swobodnie do celu dążyli”³². Każde rozporządzenie godzące w polską młodzież pociągało za sobą zmniejszenie się jej napływu do gimnazjów, co władze odnotowywały z dużym zadowoleniem. Konsekwencją takiego postępowania miało być w dalszej perspektywie ograniczenie możliwości rozwoju polskiej inteligencji³³.

W tej sytuacji wśród młodzieży uczęszczającej do gimnazjów uczniowie niemieckiej narodowości, mimo iż pochodzili ze środowisk skupiających jedynie około 1/3 ludności Księstwa, utrzymywali stale liczebną przewagę³⁴. Długotrwałość nauki (9 lat) i wysokie opłaty powodowały zarazem, że większość uczniów, w tym zwłaszcza Polaków, już po kilku latach opuszczała mury szkolne. Stąd też świadectwa dojrzałości (w porównaniu z pozostałymi prowincjami pruskimi) uzyskiwało stosunkowo niewiele osób. W 1821 r. gimnazja w Księstwie ukończyło zaledwie dziewięciu, natomiast w Saksonii — 176, na Śląsku — 163, w Brandenburgii — 118 uczniów. Czterdzieści lat później sytuacja wyglądała podobnie. Egzamin dojrzałości złożyło tu bowiem wówczas 82, podczas gdy na Śląsku 305, w Westfalii — 304, w Brandenburgii — 269 osób³⁵. Jeśli się przy tym zważy, że wśród absolwentów, podobnie jak wśród uczniów, przeważali Niemcy, to okaże się, że przeszkody stawiane przez władze pruskie były nie do pokonania dla większości polskiej młodzieży, pragnącej zdobyć średnie wykształcenie.

Niemniej istotną przeszkodą w procesie wyodrębniania się warstwy polskiej inteligencji był brak w Księstwie wyższej uczelni. Zabiegi wokół utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, podejmowane wielokrotnie przez Polaków, w tym zwłaszcza w latach 1843-1845 przez Wojciecha Lipskiego i następnie w latach 1851-1855 przez Augusta Cieszkowskiego w sejmie pruskim, nie zostały uwieńczone sukcesem³⁶. Władze pruskie zajmowały bowiem w tej sprawie postawę nieprzejednaną. Dążąc konsekwentnie do zapewnienia elementowi niemieckiemu przewagi w administracji i gospodarce Księstwa, starały się jednocześnie ograniczyć liczbę Polaków, mogących pretendować do objęcia istniejących stanowisk. W zwiększaniu liczebności polskiej inteligencji dostrzegały też zagrożenie dla swej polityki, jako że spośród niej rekrutowało się wielu przywódców polskiego ruchu narodowego. Sądziły ponadto, że młodzież polska, nie mając na miejscu wyższej uczelni, zmuszona będzie zdobywać

³² „Dziennik Poznański” 1866, nr 230 (cyt. dalej „DP”).

³³ Ł. Borodziej, *op. cit.*, ss. 141-142.

³⁴ L. Wiese, *op. cit.*, Bd. 4, s. 667; *Statystyka uczniów w gimnazjach W.Ks.Poznańskiego i Prus Zachodnich.* „Teki” 1900, nr 7/8, s. 303.

³⁵ L. Wiese, *op. cit.*, Bd. 1, ss. 520-521.

³⁶ Por. S. Z. Gołębiowski, *Starania polskie o uniwersytet w Poznaniu w XIX wieku.* „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1957, t. III, z. 2, ss. 29-58; Z. Grot, *Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu.* W: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969.* Poznań 1972, ss. 9-58.

wykształcenie na uniwersytetach niemieckich, przez co część jej ulegnie germanizacji³⁷.

Podjęcie studiów, nawet w znajdujących się najbliżej Księstwa óśrodkach uniwersyteckich (w Berlinie i Wrocławiu), przekraczało jednak możliwości finansowe większości absolwentów gimnazjów polskiej narodowości. Toteż obierali oni przeważnie stan duchowny. Wybierając karierę duchowną korzystać mogli bowiem z szerokiej pomocy materialnej. Już w trakcie pobytu w gimnazjum uzyskiwali z reguły miejsce w alumnacie, gdzie zapewniano im wolne mieszkanie, utrzymanie i drobne zapomogi³⁸. Wykształcenie teologiczne zdobywać mogli ponadto na miejscu (w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie), w których nadal korzystali z różnych ulg. W połowie XIX w. karierze duchownej poświęcało się aż 60% absolwentów polskiej narodowości. Później odsetek ten uległ nieznacznemu zmniejszeniu; w 1900 r. wynosił jeszcze 50%³⁹.

Uzależnienie rozwoju polskiej inteligencji od dobrze działającego systemu pomocy materialnej dla uczącej się i studiującej młodzieży przywódcy społeczeństwa polskiego w Księstwie dostrzegali już w dobie rządów Flottwella. Niezamożnych studentów wspierali wówczas niektórzy właściciele ziemscy. Ponieważ zaspokajali oni jednak tylko częściowo istniejące zapotrzebowanie na stypendia, w 1841 r. z inicjatywy Karola Marcinkowskiego utworzono w Poznaniu Towarzystwo Pomocy Naukowej⁴⁰. Udzielało ono materialnego wsparcia i stypendia nie tylko kandydatom do stanu duchownego, lecz także ubogim studentom prawa, medycyny, filozofii i innych kierunków. W ciągu pierwszych pięćdziesięciu lat swego istnienia wykształciło w sumie 4 335 osób⁴¹. Systematyczny przyrost liczby pracowników umysłowych polskiej narodowości w drugiej połowie XIX w. był zatem w dużej mierze wynikiem sprawnego funkcjonowania tej instytucji. Nie dysponowało ono jednak funduszami, pozwalającymi na wspieranie wszystkich zgłaszających się osób. Część ubogiej młodzieży, której starania o stypendia kończyły się niepowodzeniem, zrezygnować musiała więc ze zdobycia średniego lub wyższego wykształcenia.

Obok systemu szkolnego rozwój polskiej inteligencji w XIX w. warunkował w dużej mierze dostęp do posad państwowych. W Galicji i Królestwie Polskim urzędnicy państwowi i prywatni stanowili trzon tej warstwy społecznej. W Królestwie udział ich wśród ogółu pracowników umysłowych w połowie XIX w. wynosił blisko 50%⁴². Mimo znacznego zrusyfikowania administracji po powstaniu styczniowym wśród inteligencji warszawskiej liczącej w 1897 r. 18 tys. osób było

³⁷ W. Molik, *op. cit.*, s. 47.

³⁸ Tamże, ss. 50 - 51.

³⁹ *Statystyka abiturientów z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich i zawód przez nich obrany*. „Teki” 1900, nr 6/7, ss. 240 - 241.

⁴⁰ Działalność Towarzystwa Pomocy Naukowej omawia obszernie W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*. T. 1, Poznań 1951, ss. 77 - 100; t. 3, Poznań 1967, ss. 27 - 41.

⁴¹ W. Jakóbczyk, *Wielkopolska (1851 - 1914). Wybór źródeł*. Wrocław 1954, s. LXIII.

⁴² R. Czepulis-Rastenis, *op. cit.*, ss. 124 - 125.

jeszcze 3 tys. urzędników⁴³. W Galicji, posiadającej wówczas szeroką autonomię, Polacy mieli otwarty dostęp do aparatu administracyjnego. Toteż urzędnicy państwowi wśród tamtejszej inteligencji stanowili najliczniejszą zbiorowość. W grupie 2 491 pracowników umysłowych, zatrudnionych w 1880 r. na terenie Krakowa, było aż 952 (38⁰/0) urzędników⁴⁴.

W W.Ks. Poznańskim stanowiska w aparacie administracyjnym, samorządowym i sądowym stawały się tymczasem dla Polaków coraz bardziej niedostępne. Wprawdzie w tzw. okresie pojednania (1815 - 1830) powierzano jeszcze wielu Polakom posady państwowe, ale jednocześnie zwiększano stopniowo napływ urzędników z głębi Prus. Wprowadzenie w 1817 r. pruskiego prawa krajowego, nieznanego polskim urzędnikom, którzy karierę zawodową rozpoczęli w czasach Rzeczypospolitej lub w dobie Księstwa Warszawskiego, umożliwiło władzom przyspieszenie germanizacji administracji i sądownictwa. Urzędnicy ci, nie znający z reguły języka niemieckiego i co za tym idzie mający trudności z poznaniem pruskiego prawodawstwa, rezygnowali z zajmowanych stanowisk i przenosili się do Królestwa Polskiego⁴⁵. Procent Polaków czynnych na posadach państwowych zmniejszał się więc z każdym rokiem. W chwili wybuchu powstania listopadowego na 97 wyższych urzędników prowincjonalnych było już 81 Niemców i tylko 16 Polaków⁴⁶.

Akcję rugowania polskich urzędników z administracji i aparatu wymiaru sprawiedliwości znacznie wzmożono w dobie rządów E. Flottwella. Władze pruskie zmierzały wówczas do stworzenia oddanego sprawie germanizacji biurokratycznego aparatu administracyjno-policyjnego, od niższych do najwyższych szczebli, z wyłączeniem Polaków. Nie mając zaufania do niższych urzędników administracji terenowej i większości landratów polskiej narodowości, najbardziej podejrzanych przenosiły w stan spoczynku, zastępując ich gorliwymi w wykonywaniu ich poleceń urzędnikami pruskimi. Jednocześnie reskryptem z 2 lutego 1833 r. zawiesiły przywilej prezentacji kandydatów na posady landratów przez stany powiatowe. Posady te zaczęto odtąd obsadzać na mocy nominacji rządowych. W tymże roku wprowadzono, nieznanym w innych prowincjach, podział terytorium Księstwa na niewielkie obwody, zwane dystryktami. Stanowiska komisarzy, sprawujących władzę w tych jednostkach administracyjnych, powierzono zasłużonym emerytom wojskowym i funkcjonariuszom policyjnym niemieckiej narodowości⁴⁷. Pod kątem potrzeb akcji germanizacyjnej dokonano ponadto reorganizacji sądownictwa. Znacznie rozbudowano sieć sądów i zwiększono w jej ramach liczbę etatów urzędniczych, które obsadzono zaufanymi prawnikami pruskimi. W efekcie tych poczynań już u progu lat czterdziestych XIX w. W.Ks. Poznańskie było najbardziej zbiurokratyzowaną częścią monarchii, za-

⁴³ J. Żurawicka, *op. cit.*, ss. 98 - 101.

⁴⁴ I. Homola, *Struktura zawodowa inteligencji krakowskiej z końcem XIX stulecia*. „Studia Historyczne” 1978, z. 3, s. 407.

⁴⁵ W. Molik, *op. cit.*, s. 29.

⁴⁶ S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. Poznań 1918, t. 1, ss. 94 - 95.

⁴⁷ M. Laubert, *Die Verwaltung der Provinz Posen 1815 - 1847*. Breslau 1923, s. 154; F. Paprocki, *op. cit.*, s. 117.

rzządzaną przez urzędników sprowadzonych z rdzennych prowincji pruskich⁴⁸.

O szybkim postępie procesu germanizacji aparatu administracyjnego świadczą najdobitniej zmiany w składzie narodowościowym urzędników zatrudnionych na terenie Poznania. Otóż, w czasach Księstwa Warszawskiego czynnych było tu 241 urzędników, przeważnie polskiej narodowości. W latach 1812-1848 liczba ich urosła do 700, lecz wśród nich znajdowało się już tylko około 30 Polaków⁴⁹.

Napiływ pruskich urzędników znacznie zintensyfikowano jeszcze w drugiej połowie XIX w. Z tym przedsięwzięciem władze wiązały duże nadzieje na szybkie wynarodowienie polskiej ludności. Starannie dobierały więc urzędników wszystkich szczebli. Przede wszystkim zatrudniały kandydatów, którzy angażowali się szczególnie gorliwie w zwalczanie polskości we wszystkich jej przejawach i gwarantowali kulturowanie obyczaju i ducha niemieckiego (*deutsche Sitte und deutsches Geistesleben*), a niekoniecznie posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe. W celu usprawnienia funkcjonowania aparatu policyjno-administracyjnego, na mocy uchwały sejmu z 1887 r., dokonano nowego podziału Księstwa na powiaty powiększając ich liczbę do 40. Jednocześnie rozbudowano strukturę władz powiatowych przez utworzenie nowych posad urzędniczych. W wyniku tych działań nastąpił dalszy przyrost liczby urzędników. W 1907 r. kadra funkcjonariuszy państwowych, samorządowych i wojskowych składała się (wraz z członkami rodzin) z aż 161 tys. osób, stanowiąc 8^o/_o ogółu ludności prowincji⁵⁰.

Mimo trudności czynionych przez władze pruskie, wielu Polaków nie rezygnowało bynajmniej z ubiegania się o posady państwowe. W miarę zwiększania liczby urzędników sprowadzanych z głębi Prus coraz trudniej dostępne stawały się jednak dla nich nie tylko stanowiska średniego szczebla, lecz także posady w urzędach miejskich i gminnych. Jeszcze w połowie XIX w. sporo Polaków pracowało w aparacie administracyjnym i wymiaru sprawiedliwości. Po objęciu rządów przez Otto von Bismarcka zostali oni jednak, o czym będzie jeszcze mowa, niemal całkowicie wyrugowani ze średnich stanowisk państwowych. Toteż w latach osiemdziesiątych w naczelnych władzach prowincji nie spotykano ich już w ogóle: „teraz Stanleja w Afryce — pisał Marceli Motty — prędzej byś znalazł, niż jakiego z naszych w owym gmachu pojezuickim (siedzibie władz regencyjnych), a jeśli się między pisarkami lub woźnymi zabląkała jaka istota słowiańska, to z pewnością germańskim pokostem tak pomalowana, że jej pochodzenia nikt już nie rozpozna”⁵¹. Utrzymywali się natomiast jeszcze polscy urzędnicy na niższych posadach. Ich liczby nie sposób tu jednak określić z powodu braku jakichkolwiek zestawień statystycznych, uwzględniających podział narodowościowy. Urzędnicy ci posiadali stosunkowo niskie wykształcenie i zatrudniani byli przeważnie w miastach i rejonach zamieszkałych przez

⁴⁸ M. Broszat, *200 Jahre deutsche Polenpolitik*. München 1963, ss. 68-77.

⁴⁹ „Gazeta Polska” 1848, nr 36, s. 133.

⁵⁰ B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *op. cit.*, s. 248.

⁵¹ M. Motty, *Przechadzki po mieście*. Opracował i posłowiem opatrzył Z. Grot, Warszawa 1957, t. 1, s. 409.

ludność niemiecką. W obawie przed utratą zajmowanych stanowisk częstokroć gorliwiej wykonywali polecenia władz niż urzędnicy pruscy. Stąd też w zdecydowanej większości nie uczestniczyli w polskim ruchu narodowym.

Nie bez wpływu na zmniejszanie się liczby Polaków wśród urzędników administracyjnych i sądowych pozostawał też brak szans na zrobienie szybkiej kariery w służbie państwowej. Przy awansach na wyższe posady faworyzowano bowiem zawsze niemieckich urzędników, mimo iż posiadali oni nierzadko niższe osiągnięcia i kwalifikacje zawodowe⁵².

*

Ograniczanie Polakom dostępu do szkół średnich i urzędów państwowych przynosiło wszelako skutki dalekie od zamierzonych. Opóźniano wprawdzie w ten sposób wzrost liczbowy polskich pracowników umysłowych, ale nie zdołano tego procesu całkowicie zahamować. Stawał się on stopniowo coraz bardziej widoczny począwszy od lat czterdziestych XIX w., tj. od chwili rozwinięcia działalności przez Towarzystwo Pomocy Naukowej. Szybko rozrastały się zwłaszcza grupy zawodowe w niewielkim stopniu zależnie od rządu: księży, lekarzy, adwokatów, dziennikarzy itp. Wysoki poziom wykształcenia, charakter wykonywanej pracy, styl życia oraz podobne warunki bytu powodowały, że grupy te stopniowo zespalały się w odrębną, zintegrowaną wewnątrznie warstwę społeczną. W przededniu zjednoczenia Niemiec składała się ona z 1 200-1 500, a łącznie z nauczycielami szkół ludowych (których jednakże większość historyków z uwagi na niskie wykształcenie do inteligencji nie zalicza) z około 2 500 osób⁵³.

W porównaniu z Królestwem Polskim i Galicją inteligencja polska w W. Ks. Poznańskim stanowiła zatem warstwę stosunkowo nieliczną. Niemniej i tutaj odgrywała ważną rolę społeczno-polityczną. Nie było w Księstwie towarzystwa naukowego, instytucji społecznej czy kulturalnej, w której aktywność tej warstwy nie zaznaczyłaby się wyraźniej. Przejmowała też ona często ster różnych akcji mających na celu przyznanie społeczeństwu polskiemu należnych mu praw. „O dawnym wyłącznym przewodnictwie, a raczej przewodzeniu szlachty nad narodem — stwierdzał w dobie powstania styczniowego 'Nadwiślanin' — już ani myśli, ani mowy być nie może”.⁵⁴ W ostatnich latach — dodawał „Dziennik Poznański” — „zastęp różnorodnej inteligencji miejskiej przyszedł bardzo pożądanie zaważyć na szali robót publicznych, co stanowi drogocenną kompensację wobec ubytku, zdziałanego w szeregach obywatelstwa wiejskiego.”⁵⁵ Przyjmowanie przez inteligencję inicjatywy w życiu publicznym społeczeństwa polskiego oraz odpowiedzialności za sprawy ogólnonarodowe władze pruskie śledziły z dużym niepokojem. Widząc, że trudności czynione Polakom w trakcie zdobywania wykształcenia i starań o posady państwowe przynoszą częściowy tylko skutek, sięgać zaczęły stopniowo do innych, bardziej skutecznych środków. Stosowanie ich na

⁵² W. Molik, *op. cit.*, ss. 117 - 122.

⁵³ Tamże, ss. 67 - 68.

⁵⁴ „Nadwiślanin” 1863, nr 3.

⁵⁵ „DP” 1868, nr 105.

szerszą skalę zapoczątkowały po Wiośnie Ludów. Wcześniej skupiały się na ograniczaniu wpływu katolickiego kleru, stanowiącego stosunkowo liczną i aktywną grupę.⁵⁶ Próby przejścia kontroli (w dobie rządów Flottwella) nad procesem kształcenia księży przez zlikwidowanie seminariów duchownych w Gnieźnie i Poznaniu oraz utworzenie specjalnego konwiktu przy uniwersytecie we Wrocławiu, wobec zdecydowanego oporu arcybiskupa M. Dunina, zakończyły się jednakże niepowodzeniem⁵⁷. Nie powiodły się też w pełni zabiegi wokół zwiększenia liczby księży niemieckiej narodowości. Wśród miejscowej ludności niemieckiej katolicy stanowili niewielki procent. Toteż znajdowano tu niewielu kandydatów do stanu duchownego, mimo iż każdemu z nich władze gotowe były udzielać pomocy materialnej.⁵⁸ Mało skuteczne okazały się także starania podejmowane w celu sprowadzenia niemieckich księży z innych prowincji. W tej sytuacji skuteczność zabiegów władz wokół ograniczenia działalności społeczno-politycznej kleru uzależniona była od postawy miejscowych arcybiskupów. Marcin Dunin, władający archidiecezją gnieźnieńsko-poznańską w latach 1830 - 1842, podporządkowywał się zaleceniom władz jeśli idzie o karanie księży uczestniczących w ruchu konspiracyjnym, ale z drugiej strony przeciwstawiał się niektórym oficjalnym posunięciom, sprzecznym z interesami Kościoła. Chwiejnie stanowisko zajmował również jego następca Leon Przyłuski (1842 - 1865). Był on „przeświadczony z narodowego punktu widzenia o doniosłości społecznych poczynań duchowieństwa i sprzyjał im w gruncie rzeczy”.⁵⁹ Bardziej uległym wobec żądań władz był w pierwszych latach swych rządów Mieczysław Hallka-Ledóchowski (1866 - 1885). W dobie *Kulturkampf* przeciwstawił się jednak zdecydowanie polityce państwa, przez co trafił do więzienia i zmuszony był następnie opuścić swą archidiecezję. Nadzieje rządu zawiódł nawet Juliusz Dinder (1886 - 1890), jedyny Niemiec, jakiego zdołano osadzić na gnieźnieńsko-poznańskim tronie arcybiskupim. Wprowadził co prawda do obu kapituł kilku Niemców i zgodził się na nauczanie religii w trzech niższych klasach gimnazjalnych w języku niemieckim, lecz innym, dalej idącym zakusom germanizacyjnym władz przeciwstawił się zdecydowanie. Tak więc arcybiskupi gnieźnieńsko-poznańscy ulegali niekiedy naciskowi władz pruskich i ograniczali działalność pozazawodową księży, ale nie dopuścili do wyeliminowania ich wpływu na bieg wydarzeń społeczno-politycznych. Nie mogli bowiem działać wbrew interesom i wbrew oczekiwaniom polskiej ludności, stanowiącej przynajmniej większość wyznawców religii katolickiej w Księstwie. Z ustępstw, jakie rząd pruski zdołał wyegzekwować od władz kościel-

⁵⁶ Por. Memoriał generała Karla von Grolmana z 25 III 1832, Deutsches Zentralarchiv Abt. Merseburg Rep. 77, Tit. 50, nr 21, Adhib. 21, ss. 1 - 52 (cyt. dalej: DZA Merseburg).

⁵⁷ M. Fąka, *Stan prawny Kościoła katolickiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815 - 1850 w świetle prawa pruskiego*. Warszawa 1975, s. 65 i n.

⁵⁸ Por. korespondencję władz dotyczącą stypendiów dla kleryków niemieckiej narodowości, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Naczelne Prezydium ss. 6336 - 6339. (Cyt. dalej: WAPP, Naczelne Prez.).

⁵⁹ W. Klimkiewicz, *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822 - 1902*, Kraków 1938, t. 2, s. 7.

nych, należy tu wymienić zarządzenie arcybiskupa L. Przyłuskiego z 1851 r. zabraniające duchowieństwu przyjmowania mandatów poselskich oraz rozporządzenia arcybiskupa M. Hallki-Ledóchowskiego: z 1866 r. — zakazujące księżom jakiegokolwiek udziału w akcjach wyborczych i z 1872 r. nakazujące im wystąpienie z Towarzystwa Oświaty Ludowej.⁶⁰ Zakazy te dotyczyły zatem pojedynczych polskich organizacji, które swą działalnością utrudniały — zdaniem władz realizację polityki germanizacyjnej. Nie miały one z reguły charakteru długotrwałego i nie eliminowały całkowicie kleru z życia społeczno-politycznego.

Władze pruskie usilnie dążyły także do ograniczenia wpływów innych grup zawodowych wchodzących w skład polskiej inteligencji. Systematycznej i wnikliwej kontroli poddawały zwłaszcza działalność pozazawodową pracowników umysłowych zatrudnionych na posadach państwowych, zakazując im jednocześnie wstępowania do polskich instytucji społecznych, naukowych i oświatowych. I tak 17 września 1849 r. wydały zarządzenie zobowiązujące wszystkich urzędników zależnych od państwa do wystąpienia z przejawiającej dużą aktywność Ligi Polskiej. Musieli się z niej usunąć prawnicy, nauczyciele, a także urzędnicy zatrudnieni w instytucjach administracyjnych i w Ziemstwie Kredytowym⁶¹. Starania podjęte celem cofnięcia tego zarządzenia zakończyły się niepowodzeniem. W piśmie z 6 lutego 1850 r. rząd uznał dążenia Ligi „za przeciwne państwu” i zaaprobował przedsięwzięcia władz lokalnych. Tym samym Liga — pozbawiona „tytu członków stanowiących podwalinę umysłowej i oświatowej pracy” — zmuszona była ograniczyć zakres swej działalności⁶². Nauczyciele gimnazjalni i urzędnicy państwowi z powodu negatywnego stanowiska władz pruskich nie mogli również uaktywnić się w założonym w 1857 r. Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Władze regencyjne nie zakazywały im wprowadzić formalnie współpracy z tym Towarzystwem, dały jednak poznać, że „udział taki niechętnie będzie u góry widzianym”. Nie bacząc na to, wielu nauczycieli i urzędników wstąpiło do Towarzystwa⁶³. Lecz gdy nie udało się uzyskać od rządu uchylecia wspomnianej wyżej decyzji, musiano ich wykreślić z listy członków. Ponowne starania o zniesienie zakazu podjęto jesienią 1866 r. Władze pruskie, mimo iż Towarzystwo w ciągu dziewięciu lat swego istnienia nie dało im powodu do ingerencji, zachowały nieprzejednaną postawę i po raz wtóry odmówiły wydania zgody na zapisanie się do Towarzystwa wszystkim bez wyjątku urzędnikom, nauczycielom oraz księżom zatrudnionym w szkołach wszelkich typów⁶⁴. „Utraciło przez to Towarzystwo naraz liczne grono ludzi naukowych i całą prawie inteligencję [...] z małym wyjątkiem ludzi niezależnych w swych osobistych stosunkach”⁶⁵.

⁶⁰ L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850 - 1918*. Warszawa 1973, ss. 84 - 85.

⁶¹ W. Jakóbczyk, *Studia ...*, t. 1, s. 168.

⁶² W. Knapowska, *Wielkie Księstwo Poznańskie przed wojną krymską*. Poznań 1923, s. 20.

⁶³ „DP” 1859, nr 149.

⁶⁴ „DP” 1866, nr 246.

⁶⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1866, t. XIV, s. 200.

Restrykcjami obejmowano stopniowo coraz to inne polskie organizacje. W 1872 r. władze regencyjne zabroniły polskim nauczycielom w ogóle wstępować do wszelkiego rodzaju legalnych stowarzyszeń społecznych, w tym nawet związków śpiewaczych, towarzystw rzemieślniczych, rolniczych i oświatowych pracujących oficjalnie, według statutów zatwierdzonych przez państwo⁶⁶. Jako argument uzasadniający wydanie takiego zarządzenia wysunięto zarzut, że związki te przyjmują jedynie Polaków, że są „prawdopodobnie” kierowane przez jakiś ośrodek polski i będą również „prawdopodobnie” zajmowały się propagowaniem nacjonalizmu polskiego. Pomijając fakt, że były to przypuszczenia nie poparte żadnymi faktami, zakaz należenia do legalnie istniejących organizacji stanowił jawne pogwałcenie swobód obywatelskich. Jeśli były to bowiem stowarzyszenia wrogie państwu, to zakazem należenia do nich winni być objęci wszyscy bez wyjątku obywatele. Wreszcie w 1887 r. zakazano nauczycielom i innym zależnym od władz funkcjonariuszom państwowym działalności w Towarzystwie Pomocy Naukowej⁶⁷.

Pracownicy umysłowi zatrudnieni w instytucjach państwowych nie mogli zatem praktycznie należeć do żadnej polskiej, legalnie działającej organizacji. W ten sposób władze pruskie usiłowały podciąć rozwój polskiego życia społecznego i kulturalnego. Nie poprzestały przy tym na wydaniu omówionych wyżej zakazów. Działalność niektórych grup polskiej inteligencji, nawet poza zalegalizowanymi przez siebie stowarzyszeniami, uznały za tak niebezpieczną, że rozpoczęły planowe przesiedlanie pracowników umysłowych do innych prowincji.

Rugami objęto przede wszystkim prawników (sędziów i asesorów). Wysiedlanie ich rozpoczęto w 1864 r. na mocy zarządzenia ministra sprawiedliwości, Leopolda Lippe, wbrew postanowieniom patentu okupacyjnego z 1815 i konstytucji pruskiej z 1850 r.⁶⁸ W 1867 r. np. przeniesiono asesora Zygmunta Wilkońskiego „po sześcioletniej blisko bezpłatnej pracy” w Inowrocławiu do Kluczborka, Jana Sypniewskiego do Steinau (na Śląsku), a Antoniego Studniarskiego do Paderborn⁶⁹. Do innych prowincji przesiedlano nawet urzędników nie uaktywniających się w polskim ruchu narodowym i zasłużonych w wojnie prusko-austriackiej (1866)⁷⁰. Starania posłów polskich o odwołanie tego zarządzenia zakończyły się niepowodzeniem. Sędziów polskich wyrugowano nawet z rejonów, w których przytłaczającą większość stanowiła ludność polska. W sądach powiatowych w Środzie, Śremie i Wągrowcu w 1866 r. (miastach „czysto polskich”) nie zatrudniano już ani jednego sędziego polskiej narodowości⁷¹. Z czasem wyrugowano ich niemal całkowicie z urzędów sądowych w Księstwie.

Podobnie postąpiono z nauczycielami gimnazjalnymi. Już w końcu lat sześćdziesiątych XIX w. młodym nauczycielom starającym się o posady „oświadczone naraz stanowczo, że przy gimnazjach katolickich Wielkie-

⁶⁶ „Ämtliches Schul-Blatt für die Provinz Posen” 1872, nr 6, s. 30.

⁶⁷ W. J a k ó b c z y k, *Studia ...*, t. 2, s. 15.

⁶⁸ „DP” 1864, nr 121.

⁶⁹ „DP” 1866, nr 266; 1867, nr 31, 78, 122.

⁷⁰ „DP” 1868, nr 16.

⁷¹ „DP” 1866, nr 273.

go Księstwa Poznańskiego, przy których będąc katolikami i w tej części kraju tak chętnie czynnymi być chcieli, nie masz i nie będzie dla nich miejsca”⁷². Przenoszenie polskich nauczycieli do szkół średnich położonych w głębi Niemiec rozpoczęto w 1874 r. Wydalono m. in. Wojciecha Wawrowskiego do Trewiru, Wincentego Zenktelera do Bonn, Antoniego Drygasa do Fuldy, Józefa Ustymowicza do Kłodzka, Stanisława Karwowskiego i Stanisława Szenica do Głubczyc na Śląsku⁷³. Do końca XIX w. usunięto niemal wszystkich polskich nauczycieli z miejscowych gimnazjów. W gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, najbardziej popularnej wśród polskiej młodzieży szkoły średniej, w 1870/1871 r. zatrudnionych było 30 nauczycieli, w tym 24 Polaków i sześciu Niemców, a w dwadzieścia lat później (1891) już tylko trzech Polaków i 27 Niemców⁷⁴. W gimnazjum katolickim w Ostrowie jeszcze w 1874 r. pracowało 11 polskich nauczycieli, zaś w latach dziewięćdziesiątych miejscowe grono nauczycielskie składało się już wyłącznie z pedagogów niemieckiej narodowości⁷⁵.

Rugami stopniowo obejmowano również czynnych w życiu publicznym nauczycieli szkół ludowych, mimo iż dotkliwie odczuwano w Księstwie (zwłaszcza na wsi) niedobór sił nauczycielskich. Tylko w latach 1886 - 1891 — 70 spośród nich przeniesiono do zachodnich prowincji Niemiec. „Rhein-Westfalische Schulzeitung” pisała, iż „padli oni ofiarą wyjątkowego prawa”. Przyczyną ich wydaleń nie były bowiem wykroczenia natury dyscyplinarnej, lecz „względy polityczne”⁷⁶.

Straty ponoszone przez urzędników i nauczycieli w wyniku przesiedleń były bardzo znaczne. Zrywać musieli bowiem więzy rodzinne, a w nowych środowiskach uważano ich nierzadko (zupełnie niezasłużenie) za „przestępców politycznych” czy „nieprzyjaciół państwa”. Nie zawsze też przenoszono ich na równorzędne posady, częściej na stanowiska mniej dochodowe niż w stronach rodzinnych.

W istotnym zakresie rozwój liczbowy polskiej inteligencji hamowały również represje, jakie stosowano wobec kleru katolickiego, zwłaszcza w dobie *Kulturkampf*. Znakomita większość księży nie podporządkowała się wtedy ustawom (wydanym w 1873 i 1875 r.), zapewniającym władzom państwowym decydujący wpływ na obsadę stanowisk kościelnych. Toteż wielu z nich wtrącono do więzienia lub skazano na banicję. Jednocześnie przez zamknięcie seminariów duchownych w Poznaniu i Gnieźnie unieemożliwiono kształcenie nowych księży. Poza granicami Księstwa studia teologiczne zdołało ukończyć zaledwie kilkunastu kleryków. W efekcie liczba czynnych tu księży uległa w latach 1873 - 1886 zmniejszeniu

⁷² „DP” 1860, nr 194.

⁷³ *Oczekiwany powrót z obczyzny nauczycieli Polaków*. „DP” 1918, nr 292.

⁷⁴ T. Klanowski, *Germanizacja gimnazjów w Wielkim Księstwie Poznańskim i opór młodzieży polskiej w latach 1870 - 1914 (Na przykładzie gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu)*. Poznań 1962, s. 55.

⁷⁵ *Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej. Studia i wspomnienia z dziejów Gimnazjum Męskiego (obecnie I Liceum Ogólnokształcącego) w Ostrowie Wielkopolskim w 125-lecie jego założenia 1845 - 1970*. Wrocław 1970, s. 119.

⁷⁶ Por. *Los nauczycieli Polaków na zachodzie*. „DP” 1891, nr 142.

z 810 do 529 osób⁷⁷. Ubytek ten z trudem uzupełniano w następnych latach. Dopiero w przededniu wybuchu I wojny światowej osiągnięto stan sprzed 1873 r.

Mniejszy wpływ wywierały władze pruskie na rozwój wolnych zawodów. Zakres ich ingerencji w tym przypadku ograniczały obowiązujące ustawy państwowe. Lekarze, prowadzący własne praktyki mieli prawo osiedlania się w wybranych przez siebie miejscowościach i byli tym samym w znacznie mniejszym zakresie uzależnieni od lokalnych władz niż nauczyciele czy urzędnicy. Adwokaci byli wprawdzie początkowo urzędnikami państwowymi, lecz z chwilą wprowadzenia wolnej advokatury (1879) mogli osiedlać się „tam, gdzie im się podobało”.⁷⁸ Musieli jedynie znaleźć klientelę, zapewniającą im utrzymanie. Władze nie dysponowały zatem uprawnieniami pozwalającymi na stosowanie wobec nich daleko idących represji. Toteż większość adwokatów i lekarzy rozwijała ożywioną działalność pozazawodową, wysuwając się na czoło polskiego ruchu narodowego. W tej sytuacji sprawą ograniczenia ich wpływów zajmowały się niejednokrotnie władze centralne.⁷⁹

Duże znaczenie władze pruskie przywiązywały do zahamowania wzrostu liczbowego polskich aptekarzy, mimo iż w porównaniu z lekarzami i adwokatami w życiu publicznym uczestniczyli oni w znacznie skromniejszym zakresie.⁸⁰ Instytucjom rządowym i komunalnym nakazano zapatrywanie się wyłącznie w niemieckich aptekach. W miastach prowincjonalnych, w których znajdowały się jedynie apteki będące własnością Polaków zakładano nowe (mimo iż nie istniała wcale taka potrzeba), dając koncesje wyłącznie Niemcom i udzielając im jednocześnie szerokiej pomocy materialnej w postaci wsparć i kredytów.⁸¹

*

Polityka, jaką prowadziły władze pruskie wobec polskiej inteligencji wywarła zatem istotny wpływ na jej strukturę zawodową. Niemal całkowicie wyrugowano polskich urzędników z posad państwowych, zlikwidowano też szybko rozrastającą się grupę nauczycieli gimnazjalnych. W 1870 r. obejmowała ona jeszcze około 70 osób, co — jak na niezbyt gęstą w Księstwie sieć szkół średnich — było liczbą sporą. W chwili zaś odzyskania niepodległości (1918) pracowało w gimnazjach poznańskiej dzielnicy zaledwie 10 nauczycieli polskiej narodowości, w tym dziewięciu

⁷⁷ Z. Zieliński, *Wykonanie ustawy sejmu pruskiego z 11 V 1873 o kształceniu i zatrudnieniu duchowieństwa na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej 1873 - 1887*. W: *Studia Historyczne*. Lublin 1968, t. II, s. 108.

⁷⁸ *Wolna advokatura*. „DP” 1911, nr 87.

⁷⁹ Na posiedzeniach w Ministerstwie Stanu (30 XII 1904 i 13 IV 1905) radzono np. nad środkami, które należałoby przedsięwziąć w celu wyłączenia adwokatów z polskiego życia narodowego. *Politisches Archiv a. Auswärtiges Amt Bonn, Preussen Nr 4, Bd. 31 (Sitzung des Kgl.-Staatsministeriums, Berlin, den 13. IV. 1905)*.

⁸⁰ *Aptekarstwo polskie w zaborze pruskim*. „Kurier Poznański” 1907, nr 221.

⁸¹ *Sprawa aptek polskich*. „DP” 1909, nr 48; por. także: *Die Errichtung von Apotheken im Regierungsbezirk Posen*. WAPP Naczelne Prez. 5587.

ksieży katechetów i jeden filolog klasycystyczny⁸². Równie ogromny był niedobór urzędników sądowych. W 1912 r. na ziemiach zaboru pruskiego, które później znalazły się w granicach państwa polskiego, zawodowo czynnych było, nie licząc asesorów, 1342 prawników, w tym tylko 130 - 160 Polaków⁸³. Jeśli uwzględnimy przy tym prawie zupełny ich brak wśród urzędników administracyjnych, to zrozumiałe jest przed jak trudnym zadaniem stało w 1918 r. na swych zachodnich ziemiach odrodzone państwo polskie. Warunkiem niezbędnym odbudowy administracji, sądownictwa i szkolnictwa stało się wówczas sprowadzenie znacznej liczby urzędników i nauczycieli z Galicji.

Wobec braku dostępu do posad państwowych inteligencja polska w Księstwie składała się głównie z kleru katolickiego, przedstawicieli wolnych zawodów i urzędników prywatnych. Mimo trudności czynionych przez władze pruskie grupy te systematycznie się rozrastały. Liczba polskich lekarzy w latach 1870 - 1913 wzrosła z 55 do 201, adwokatów z 15 do 65, zaś aptekarzy w latach 1890 - 1914 z 27 do 52 osób.⁸⁴ Księża oraz przedstawiciele wolnych zawodów, w niewielkim stopniu zależni od rządu, mogli kierować polskim ruchem narodowym. Władze pruskie nie zdołały więc pozbawić społeczeństwa polskiego inteligentkiej warstwy przywódczej, a tym samym zmniejszyć jego oporu przeciw polityce germanizacyjnej.

WITOLD MOLIK (Poznań)

BURŻUAZJA I JUNKIERSTWO NADBAŁTYCKICH PROWINCJI TZW. WSCHODU RZESZY WOBEC PROBLEMATYKI UPRZEMYSŁOWIENIA (1850 - 1870) *

1. UWAGI WSTĘPNE

Badania nad czynnikami sprawczymi procesu industrializacji w rolniczych krajach Europy koncentrują się coraz bardziej wokół społecznych aspektów rewolucji przemysłowej. Zmiany w sferze ekonomicznej nie następowały wszak w próżni, czynnik ekonomiczny nie działał bezpośrednio, lecz za pośrednictwem ludzi i ich świadomości, przeto ważnym czynnikiem przemian ilościowych i jakościowych stawała się rosną-

⁸² M. Jabczyński, *Dziesięć lat szkoły polskiej w poznańskim okręgu szkolnym*. Poznań 1929, s. 30.

⁸³ *Jahrbuch der preussischen Gerichtsverfassung*. Berlin 1912; *Przejęcie sądownictwa i administracji w byłym zaborze pruskim*. „DP” 1919, nr 142.

⁸⁴ W. Molik, *op. cit.*, ss. 63 - 67; *Boycott der Polen 1912 - 1914*, DZA Merseburg Rep. 77, Tit. 871, nr 28, ss. 43 - 44.

* Praca wykonana w ramach problemu resortowego R. III/4 — „Zagadnienia historii Niemiec i stosunków słowiańsko-germańskich i niemiecko-polskich”